Nr. 4. Kraków, dnia 15 kwietnia 1899 r. Rok II.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie.

wychodzi każdego 15go w miesiącu, w objętości 1—1½ arkusza druku.

Członkowie Tow. farmaceutycznego „Unitas" otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

Adres: Redakcya *Kroniki farmaceutycznej* — Kraków.

Redakcya rękopisów nie zwraca, a odpowiedzi udziela tylko za nadesłaniem znacz. poczt.

Nr. 4. Kraków, dnia 15 kwietnia 1899 r. Rok II.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie.

Przyczyny złego.

(Ciąg dalszy.)

Aptekarze zapominali zazwyczaj, że uczeń nie jest jeszcze siłą zawodową, lecz materyałem podatnym, z którego dopiero taką siłę wyrobić można; zapominali oni również o tem, że jak w ogóle na młodych, tak i tu, wszystko co złe lub dobre, szlachetne czy nikczemne oddziaływa silniej, ryje się głębiej i pozostawia na całe życie w ich umysłach i duszy piętno niezatarte. Jeżeli w tym okresie wychowawczym, jakim jest praktyka, nie wpojono młodemu chłopcu kardynalnych zasad etycznych, na którychby on się mógł oprzeć w swem dalszem zawodowem życiu; jeżeli nie starano się zupełnie o zbudowanie jego charakteru; nie dbano poprostu o niego (w znaczeniu wychowawczem) — to nie dziwna, że chłopiec taki musiał się popsuć, musiał się skrzywić moralnie, a temsamem musiał się stać niedobrą siłą zawodową. Tak więc, te częste narzekania na pogorszenie się sił młodych świadczą najlepiej, że produkowanie owych niedobrych sił nie było sporadycznym wypadkiem, lecz było ogólną wadą wychowawców. Edukacyi adeptów podejmowali się najczęściej ludzie nieukwalifikowani t. z. nieumiejący pogodzić obowiązków aptekarza z obowiązkami wychowawcy, ewentualnie, nieumiejący tych dwóch obowiązków odróżnić. Tłumacząc się jaśniej powiemy, że to co uczeń wykonywać musiał w praktyce, powinno było być wykonywane sumiennie, dokładnie i skrupulatnie bez względu na materyalny interes aptekarza, jednem słowem, uczeń powinien był wynieść z praktyki duży zasób karnej i surowej sumienności i nauczyć się oraz zapamiętać, że to co on robi, musi być ściśle i pedantycznie wykonanem. Dowolność w substytuowaniu tych lub owych środków, przez wzgląd na ich chwilowy brak lub też wygodę, jest jednym z czynników, które paczą wychowanie zawodowe. Uczeń, który w swej praktyce nie użył nigdy aerometru, wagi lub miary (bo szkoda było czasu), który nauczył się że „manna i cukier to wszystko jedno"; który sprzedawał i robił rzeczy zakazane ustawą, musi iść zazwyczaj fałszywą drogą. Dowolność i brak pedanteryi w jednym kierunku wytwarza te wady i w innych, co razem wzięte, składa się na całość ujemną, na którą liczyć nie można.

Chłopiec młody, pokierowany źle, albo raczej nie pokierowany należycie w początkach, musi wyróść na człowieka nieobowiązkowego, nieumiejącego utrzymać się w równowadze tak moralnej jak i etycznej.

Ale nietylko praktyka sama wyradza zło, — działają tu prócz niej inne przyczyny, a głównie t. z. „kondycyonowanie“. Z tą nazwą wiąże się nieodłącznie widmo serwilizmu, a tem samem zupełne zaparcie się siebie; z nią łączy się ściśle pojęcie służby, wyrobnictwa czy najemnictwa, płatnego dziennie czy miesięcznie. Pracodawca, był do niedawna, a nawet i dzisiaj jeszcze jest często uważanym za coś „nieomylnego w sprawach zawodu“, za coś w co ślepo wierzyć należy; coś dogmatycznego — wielkiego. Z wysokości swego stanowiska w obrębie apteki wywierał on i wywiera cichą lub głośną presyę na współpracowników, kierując się zazwyczaj despotycznem „*sic volo — sic jubeo!*. Zmusza on zazwyczaj „swych panów“ do przekraczania ustaw nakazując im wydawać rzeczy w aptece, które są ustawą zabronione; ocenia dobroć siły zawodowej po mięśniach nożnych i ręcznych, po fizyognomii (fotografie), a wreszcie po usłużności i giętkości karku. Ten ktoby chciał postępować ściśle tak, jak mu jego przysięga zawodowa nakazuje; ktoby się usunął od wydania tego lub owego — czego wydawać nie wolno, a co się w danej aptece „wydaje“; ten wreszcie ktoby chciał bronić na swem stanowisku t. j. „za recepturą“ swej własnej godności, często bardzo poniewieranej przez lada kogo — taki człowiek popadłby w „niełaskę“ i byłby uważany za „buntowszczyka“, za „socyalistę“, którego czemprędzej „zesłać“ z kondycyi należy; taki człowiek traciłby zawsze chleb. Ta presya w kierunku nielegalnym wywierana często na współpracowników — a potęgująca się pod wpływem niesumiennej konkurencyi, jest jedną z głównych przyczyn, która sprawia, że współpracownicy sami tracą coraz bardziej szacunek dla swego zawodu, a tem samem dla swych pracodawców.

Sama czynność w aptekach, jako taka pełna odpowiedzialności, denerwująca, wpływa również ujemnie na liczne jednostki, które pod jej wpływem popadają w różne nałogi i manierują się. Ciągła i nieustanna praca na jaką skazany jest przeciętny współpracownik, trwająca od świtu do nocy, a przeplatana gęsto służbami nocnemi, które spędzać się musi w warunkach mniej niż hygienicznych; praca ta, trwająca w obecnych warunkach *ad infinitum* — nieowiana nadzieją lepszej przyszłości, musi zgnębiać ducha i zabraniać współpracownikom chętnie i życzliwie pracować. Jeśli się widzi przytem, że właściciele aptek nie robią nic, ażeby ulżyć współpracownikom w ciężkiej ich doli, że zamiast iść im na rękę, stają w poprzek ich słusznym żądaniom i pod różnymi pozorami zwlekają najżywotniejsze i palące kwestye; jeśli się wreszcie widzi, że współpracownicy, jako warstwa skazana na dożywotnią pracę bez samoistności, są pokrzywdzeni tak jako zawodowcy jak i jako ludzie, to nie można się zupełnie dziwić, że pod wpływem tej świadomości, siły zawodowe robocze pogarszają się i pogarszać się będą, bo tym siłom brakuje tego co każdego człowieka ożywia, a mianowicie, bodźca do pracy. *Kreosot.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z dziedziny teoryi, techniki i praktyki.

Z chemii.

O przetworach chemicznych organicznych, używanych w lecznictwie,

zebrał Dr. med. i Mg. farm. **Ig. Lemberger**, asystent przy katedrze farmakologii i farmakognozyi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Ciąg dalszy).

Haemolum bromatum. Przetwór zawierający 2·7% bromu w połączeniu z hemoglobiną.

Haemolum ferratum = Ferrohaemol.

Haemolum hydrargyro-jodatum. Związek hemolu zawierający 13% rtęci a 28% jodu. Przepisują ten przetwór w kile (późniejszych okresach) w postaci pigułek w dawce 0·10 pro die.

Haemostaticum jest to wyciąg z grasicy cielęcej.

Hazeline jest to destylat z wyskokowego wyciągu Cort. Hamamelidis, zaprawiony małą ilością gliceryny. Przetwór ten podobnie jak extr. fluid. Hamamelidis używają jako haemostaticum w cierpieniach hemoroidalnych.

Headinum jest mięszaniną antifebryny z dwuwęglanem sodowym.

Helcosol = Bismutum pyrogallicum.

Hemicraninum jest mięszaniną, składającą się z 5 cz. fenacetyny, 1 cz. koffeiny i 1 cz. kw. winowego. Proszek biały. W żółtaczce w dawce 6—10 gm. na dzień.

Hexamethylentetraminum = Urotropinum.

Hexamethylentetraminum salicylicum = Saliforminum.

Hexamethylentetramino-aethylum bromatum = Bromalinum.

Holocainum hydrochloricum, p. — Diaethoxyaethenyl-diphenylamidinum hydrochloricum:

$$C_6H_4 < \begin{matrix} OC_2H_5 - H_5C_2O \\ NH - C(CH_3) = N \end{matrix} > C_6H_4.$$

Przetwór ten tworzy się przez połączenie fenacetyny z fenetidiną, w stosunku ciężarów drobinoworodniowych, przyczem występuje 1 drobina wody. Zasada wolna tworzy kryształki nierozpuszczalne w wodzie, które się topią przy + 121° C. Chlorek holocainy wydziela się w igiełkach białych w wodzie rozpuszczalnych. Rozczyn nasycony wodny zawiera 2·5% chlorku holocainy. Przetwór ten znajduje zastósowanie przy zabiegach operacyjnych ocznych zamiast kokainy.

Holzinum jest to 60% rozczyn aldehydu kwasu mrówkowego w alkoholu metylowym. Jest to ciecz bezbarwna, którą się mięsza z wodą. Służy do celów desinfekcyjnych.

Holzinol jest to 60% rozczyn formaldehydu w alkoholu metylowym, zawierający menthol. Służy do celów desinfekcyjnych.

Homatropinum hydrobromicum, Oxytoluyltropeinum bromatum, bromek homatropinu $C_{16}H_{21}NO_3 . HBr$. Związek ten otrzymuje się z połączenia atropinu z kwasem migdałowym, ogrzewając to połączenie przez kilka dni na łaźni wodnej z rozcieńczonym kwasem solnym. Rozczyn otrzymany zaprawia się węglanem potasowym w nadmiarze, a wydzielony alkaloid wykłóca się chloroformem. Po odparowaniu chloroformu pozostaje czysty alkaloid, który zobojętniony kwasem bromowodorowym, zamienia się na bromek homatropinu. Przetwór ten przedstawia proszek biały krystaliczny, rozpuszczalny w wodzie; rozczyn wodny łatwo się rozkłada. Rozczyn jego wodny powinien być obojętny, a więc nie zmieniać papierków lakmusowych. Przetwór ten bywa częstokroć zanieczyszczony atropiną. Do wykazania atropiny w ho-

matropinie, względnie odróżnienie tej ostatniej od atropiny, mogą posłużyć próby następujące:

Z rozczynu sublimatu w 50% wyskoku strąca atropina osad żółty (HgO), gdy homatropina tego nie czyni. Przy tej próbie trzeba jednakowoż uważać, że homatropina powinna działać obojętnie, a nie być zanieczyszczoną zasadą wolną.

Rozczyn kwasu garbnikowego strąca rozczyn atropinu, a nie rozczyn homatropinu.

Mała ilość homatropiny zwilżona kilkoma kroplami zgęszczonego kwasu azotowego, pozostawia po odparowaniu do suchości w łaźni wodnej, pozostałość bezbarwną albo zaledwo na żółto zabarwioną, która po oziębieniu zwilżona rozczynem wyskokowym wodorotlenku potasowego, zabarwia się przemijająco na czerwonawo-żółto; atropin w tychże samych warunkach daje pozostałość barwiącą się z wyskokowym rozczynem KOH na fioletowo (trwale).

Środek ten stanowi cenne mydriaticum w okulistyce, posiadając pewne zalety pod względem działania w porównaniu do analogicznie działającego atropinu. Rozczyn jego (1 : 10) wywołuje szybko rozszerzenie źrenicy, która po $^1/_2$ godz. dosięga swego maximum, a stosunkowo po krótkim czasie (6 godz.) rozszerzenie znika.

Homagnajacol = Kresol.

Hydracetinum, Pyrodinum, Aethylphenylhydrazid $C_6H_5NH - NHCOCH_3$. Związek ten tworzy się działaniem bezwodnika kwasu octowego na fenylhydrazyn. Przedstawia kryształki pryzmatyczne, topiące się przy 128·5°, trudno rozpuszczalne w wodzie zimnej, jakoteż w eterze, a łatwo w wyskoku i w wodzie gorącej. Służy jako antipyreticum (0·05 — 0·1 — 0·2! pro die), antineuralgium i antirheumaticum (0·2 — 0·3 pro die).

Hydrargyro-zincum cyanatum, sinek cynkowo-rtęciowy *(sinek podwójny Listera)*. Związek ten tworzy się, mięszając rozczyn sinku rtęciowego i sinku potasowego w wodzie (25cz. $Hg(CN)_2$ + 130cz. KCN + 10krotna ilość wody) z rozczynem wodnym siarkanu cynkowego (28cz. SO_4Zn + 280cz. H_2O). Osad utworzony przez zmięszanie obu rozczynów zbiera się na sączku, wymywa dokładnie wodą zimną i suszy. Jest to proszek biały lub szaro-biały, nierozpuszczalny w wodzie; zawiera 15—33% rtęci. Skład tego związku nie jest stały, a zależny od zgęszczenia powyższych rozczynów. Przetwór ten służy do otrzymania opatrunków antiseptycznych.

Hydrargyrum aceticum, octan rtęciawy $(CH_3CO_2)_2Hg_2$. Przetwór ten tworzy się wlewając w miejscu ciemnem rozczyn azotanu rtęciawego do zimnego rozczynu octanu sodowego. Po 12 godzinach wydzielony osad krystaliczny, zbiera się na sączku, wymywa małą ilością wody, następnie wyskokiem i suszy. Przedstawia kryształki łuskowate, połyskujące, białe, które na świetle i przy ogrzaniu czernieją. Rozpuszczają się w wodzie w stosunku 1 : 300, w wyskoku zaś i eterze są nierozpuszczalne. Podają ten związek w kile, w postaci pigułek 0·01 — 0·06 gm. pro die (maximalna: 0·06 pro dosi — 0·20 pro die).

Hydrargyrum aethylochloratum, chlorek etylowo-rtęciowy $HgCl(C_2H_5)$. Połączenie to wydziela się w postaci osadu krystalicznego, jeżeli zmieszany rozczyn wyskokowy sublimatu z etylkiem rtęci. Osad ten przekrystalizowuje się z wyskoku. Chlorek etylowo-rtęciowy przedstawia łuseczki krystaliczne białe, woni eterycznej, które rozpuszczają się trudno w wodzie, trochę łatwiej w eterze, a łatwo bardzo w wyskoku; ogrzane do 45° C., przestalają się bez rozkładu. Rozczyn jego nie strąca białka. W kile do wstrzykiwań podskórnych w dawce 0·005 — 0·01 gm.

Hydrargyrum alaninicum, Hydrargyr. amido propionicum, amidopropionian rtęciowy: $[CH_3CH(NH_2).CO_2]Hg$. Tworzy się, rozpuszczając świeżo strącony tlenek rtęciowy w rozczynie alaniny (kwasu amidopropionowego). Służy do wstrzykiwań podskórnych.

Hydrargyrum asparaginicum, asparaginian rtęciowy:

$$\begin{array}{l} C_2H_3(NH_2) < \begin{array}{l} CO\,NH_2 \\ CO.O \end{array} \\ \qquad\qquad\qquad\qquad\qquad > Hg. \\ C_2H_3(NH_2) < \begin{array}{l} CO.O \\ CO\,NH_2 \end{array} \end{array}$$

Przetwór ten używa się w rozczynie tylko. Rozczyn ten przyrządza się, rozpuszczając 0·72 gm. świeżo strąconego tlenku rtęciowego w rozczynie 1 gm. asparaginy w 5 gm. wody. Rozczyn sączy się po niejakim czasie i dopełnia wodą do objętości 72 cm^3. Rozczyn ten jest bezbarwny, bez woni, smaku, słono-metalicznego, piekącego. Służy do wstrzykiwań podskórnych. (C. d. n.)

Z toxykologii.

Niebezpieczne uboczne połączenia leków *(Chrysarobin, Cantharidin). D. med. Wchrft* donosi o dwóch wypadkach odnoszących się do sposobu używania, ewentualnie przygotowywania leków z powyższymi preparatami.

W jednym wypadku zastosowano pacyentowi choremu na *psoriasis* maść *chrysarobinową* (1 : 4 i 1 : 8). Po 18 dniach wystąpiło u niego ciężkie cierpienie oczne, pomimo, że przy użyciu maści oczy były chronione, a wreszcie przyszło *nephritis*. Pomimo założenia opatrunku, leczenia atropinem i usunięcia wcierania, nie zdołano osięgnąć zupełnego wyleczenia, lecz tylko polepszenie. Drugi wypadek dotyczył aptekarza, który gotował kantarydy w alkoholu, celem zrobienia plastru. Pomimo, że tenże unikał najstaranniej, tak zbliżania się do naczynia, jak i pocierania oczu rękami — powstały u niego nieznośne cierpienia w oczach, przy tworzeniu się pęcherzyków na rogówce. Po zastosowaniu aseptycznego opatrunku uleczono go w przeciągu 10 dni; siła wzroku nie została tym wypadkiem nadwerężoną. *(Ph. Post.)*

Z techniki.

Zamykanie flaszek z płynami wyjałowionymi. W tym celu poleca J. Eury *(Rep. de Pharm., Ph. Ztg.)* prosty sposób. Należy przedziurawić rozżarzonym drutem korek od połowy wysokości ukośnie aż do węższej jego podstawy. Przy sterylizacyi należy flaszkę przytkać lekko tak, żeby otwór w boku korka wystawał ponad brzeg szyjki flaszki. Z chwilą ukończenia wyjaławiania przyciska się silniej korek, skutkiem czego szyjka flaszki przytyka szczelnie otwór w korku, powodując hermetyczne zamknięcie. *(Ztschrft.)*

Środek zastępczy „migräniny“. Wobec obniżenia cen antipiryny, a podrożenia stosunkowego migräniny, poleca apt. Jerzy Weinedel *(Ph. Ztg.)* sporządzanie samemu tego preparatu, który jako taki musi naturalnie być inaczej nazwanym. Jak wiadomo, można otrzymać preparat o podobnym składzie, stapiając 85 gm. antipiryn, 9 gm. coffein p., 6 gm. acid. citric. Ponieważ jednak przy tem topieniu trudno utrzymać odpowiednią temperaturę (przy wyższej preparat żółknie, przy niższej wilgnie), przeto autor poleca dodać do stopu 0·50 gm. lub 1 gm. magnes. ust. (na 100 gm. masy). Tak otrzymany stop da się łatwo w sypki i nie wilgnący proszek zamienić. Można również otrzymać trwały ten przetwór przez proste zmięszanie powyższych ciał z dodatkiem 1·5 gm. magnes. usta., ewentualnie magnes. carbonic. *(Ztschrft.)*

Nowy sposób etykietowania szuflad. Aptekarz Bohlman w Brunszwiku wynalazł (jak donosi *Ph. Rundschau*), nową kombinacyę etykiety z otwieraczem szuflady. Według opisu, kombinacya ta polega na ustawieniu etykiety do szuflady pod kątem 45°. Wynalazca sporządza takie etykiety z lanego żelaza, mające kształt szerszego paska, który jest zagiętym podwójnie na końcach w ten sposób, że etykieta znajdująca się na jego powierzchni tworzy po przyśrubowaniu z szufladą kąt 45°, skutkiem czego służy zarazem jako otwieracz. Ten pomysł ma mieć wielkie zalety,

a mianowicie: dozwala łatwo oryentować się w aptece, na strychu i materyalni, gdyż oszczędza schylania się, zginania, kucania, co przy odczytywaniu płasko przymocowanych etykiet, często się praktykuje; umożliwia łatwe otwarcie najcięższej nawet szuflady, przez to, że zmuszonym się jest mimowoli podważyć ją przy otwieraniu; zaoszczędza sprawianie guzików, gałek i t. p., które się często łamią i niszczą, nie dając się trwale przymocować, a w końcu ozdabia aptekę. Otwieracze wyrabia wynalazca i same, bez etykiet tak, że można znajdujące się w aptece etykiety przymocować na nich zapomocą nitów miedzianych, a następnie dopiero do szuflady przyśrubować. Wielkość tych otwieraczy zaczyna się od 6 cm. długości. *(Ph. Rundsch.)*

Zamiast pastylek sublimatowych wprowadza aptek. Stern papierki (bibułę), napojone 1 gm. sublimatu i podzielone na 4 równe części, dla cząstkowego użycia. *(Ph. Reformer.)*

Praktyczne sposoby przyrządzania „tabletek" i „pastylek". E. v. Witzenberg podał w *Nederl. Weekbl. v. Pharm.* szereg uwag i sposobów, odnoszących się do przyrządzania tych preparatów, obecnie w modzie będących. Uwagi te i przepisy streszczone podajemy w tłómaczeniu z *Pharm. Rundschau.*

Bez użycia jakichkolwiek łączników, dają się zgniatać w tabletki zapomocą prostego ciśnienia następujące ciała: Natr. chlorat., Kali hypermangan., Kali chloric., Antipyrin, Natr. bromat. i Natr. bicarbon. Ciała te zgniata się w stanie krystalicznym w prasie. Antifebrynę, Phenacetin, Sulfonal i sole chininu, jest lepiej zmięszać przed zgnieceniem z małą ilością cukru i zgniatać bez zwilżania. W ten sam sposób postępuje się z mieszaninami chemikaliów, n. p. używanych: Cremor tartari, Sulfur. dep. ana i t. p. Suche wyciągi należy wysuszać przed zgniataniem nad wapnem żrącem i używać je w formie grubo sproszkowanych. Pulvis aërophorus i t. p. mieszaniny muszą być zupełnie suche.

Tabletki z kamforą o składzie: Camphor. 0·05, Sacch 0·50, Ol. Menth. pp. gr. $^1/_2$ robi się w ten sposób, że uciera się kamforę z małą ilością eteru, poczem dodaje się cukier i olej, a następnie zgniata się bez żadnych innych dodatków.

Można również taką mieszaninę zgnieść w tabletki, a następnie zanurzyć je w stopionej czekoladzie i prasować powtórnie, wysmarowawszy przedtem prasę zlekka oliwą. Dla odwonienia jest wskazanem również osłonić te tabletki żelatyną lub kolodyonem.

Tabletki z fosforem w stosunku: Phosphor. 0·001, Mass. Cacao, Ol. Cacao aa. g. 1, Ol. Cinnamonii gtt. $^1/_2$.

Należy stopić trochę Ol. Cacao, dodać odważoną ilość suchego (!) fosforu do gorącego oleju i kłócić aż do zastygnięcia. W razie potrzeby, bierze się oznaczoną ilość tak skoncentrowanego tłuszczu fosforowego, zarabia z równą ilością cukru i odtłuszczonego Cacao, dodaje olejek cynamonowy i wywałkowawszy w maszynce pigułkowej, dzieli się na pigułki, z których przez zgniatanie otrzymuje się tabletki.

Tabletki z santoniną z masy czekoladowej sporządza się, dodając santoninę do stopionej masy, złożonej z Cacao i cukru. Zastygniętą masę albo zgniata się w tabletki, alboteż tworzy się z niej placuszki podobne do czekoladowych.

Tabletki do ust jako środek kosmetyczny, należy robić według następującego przepisu: Ol. Anisi gtt. 4, Ol. Cinnamonii gtt. 1, Ol. Citri gtt. 5, Ol. lauroceras. gtt. 1, Tinct. Moschi gtt. 10, Ol. Caryophyllor gtt. 4, Ol. Menth. pp. gtt. 5, Gumi arab. pulv. 5·0, Sacch. pulv. 25·0, miesza się i bez żadnych dodatków zgniata się w tabletki.

Tabletki na wodę do ust: Heliotropin 0·01, Saccharin 0·01, Acid. salicylic. 0·10, Mentholi 1·0, Sacch. lactis 5·0, Spirit. Rosae gtt. zgniata się w tabletki.

Pastylki sublimatowe robi się zapomocą prasy w formie przepisanej, tj. w kształcie krótkich laseczek. Przepis v. Witzenberga brzmi: Hydrarg. bichlor., Natrii chlor. aa. 100·0, Aquae dest. 14·0, Eosin q. s. f. pastilli N. 100. Przy zgniataniu pastylek dodana woda zostaje wydzieloną.

Pastylki tamaryndowe. Zagotowuje się 350·0 Tamarynd z 700·0 wody na gęstwę i cedzi, poczem odparowuje się do 175·0, dodaje 225·0 cukru, wygniata i wywałkowawszy masę, robi się z niej 120 równo ciężkich, owalnych placuszków. Tak otrzymane kawałki zanurza się na szpilce w stopioną masę czekoladową i posypuje następnie grubo tłuczonym cukrem krystalicznym.

Pastylki z olejkiem rącznikowym. Ol. Ricini 3·0, Amygdal. desoleat. pulv. 4·0, Ol. Citri gtt. 1.

Olejek zagniata się w otręby migdałowe, dodaje się Ol. Citri, i sporządza z tej masy pastylki, które powleka się następnie czekoladą jak poprzednio.

Z gal. Tow. farmaceutycznego „Unitas".

Sprawozdanie z VII. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia

członków gal. Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie,

odbytego w dniu 26-tym marca 1899 o godzinie $10^1/_2$ w lokalu własnym (Mały Rynek L. 2) z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie przez kol. Wiceprezesa.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1898 i udzielenie absolutoryum ustępującemu Wydziałowi.
3. Wybór nowego Wydziału i Komisyi rewizyjnej na rok 1899.
4. Wnioski i interpelacye członków.

Lista obecnych na Zgromadzeniu:

Antoni Śmieszek, Oświęcim; Edmund Leśniak, Warszawa; Jan Wichtor i Mieczysław Bukowski z Krzeszowic; Włodzimierz Kukaczka, Wieliczka; Stanisław Waligórski, Wł. Miętus i L. M. Dobrowolski z Podgórza; Hugo Muthsam, Ludwik Georgeon, Alfred Stepek, Maryan Łomnicki, Antoni Grottger, Zygmunt Łukowski, Jan Różański, Stanisław Hoffman, Bolesław Jawornicki, Władysław Paderewski, Wacław Krachelski, Stanisław Baltaziński, Hieronim Drzymała wszyscy z Krakowa. — Jako gość: Adam Łobaczewski z Krakowa.

Posiedzenie zagaja Wiceprezes kol. Waligórski następującą przemową:

Ze szczególną radością spełniam przypadły na mnie w zastępstwie Prezesa obowiązek, powitania Was koledzy, zebranych po raz siódmy na doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa.

Ze szczególną radością, bo witając tak licznie zebranych, widzę w tem coraz to większe zainteresowanie się i chętny Wasz koledzy współudział w pracy około wspólnego dobra.

Stanowi to dowód naszej solidarności i wytrwałości, a utrwala nadzieję, że idąc po raz obranej drodze, do celu zdążyć m u s i m y. Witam Was serdecznie koledzy, tak miejscowych jak i przybyłych z prowincyi i dziękuję w imieniu Zarządu za tak liczny współudział i żywe zainteresowanie się sprawami Towarzystwa — a w szczególności miło mi powitać kol. Leśniaka,

który nie szczędząc trudu i kosztów przybył z naszej stolicy Warszawy, aby uczestniczyć w dzisiejszem zebraniu.

Jeżeli dziś po raz siódmy gromadzimy się tutaj, to jest znakiem, że działalność Towarzystwa rozwija się stale i chociaż wśród trudów i ciężkich warunków zdążamy naprzód! To też ktokolwiek bliżej pozna nasz zawód i panujące w nim stosunki, ten ocenić musi, że idea dla której poświęcamy się, jest wielką, sprawiedliwą i słuszną!

Wasza to koledzy zasługa, że poświęcając swe wolne chwile z uszczerbkiem własnego wypoczynku i snu podtrzymujecie tę pracę około sanacyi zawodu aptekarskiego z ideą etyki, sprawiedliwości i postępu, wnosicie w nasze życie ten promień świetlany, który ma rozjaśniać naszą przyszłość i usunąć zniechęcenie a rozbudzić zamiłowanie do zawodu i ogrzać na nowo życie nasze widokiem własnego kąta i zabezpieczenia lat starości, jakoteż umożliwić nam życie obywatelskie i rodzinne.

Rok ubiegły nie szczędził nam przykrości i zawodów, a jeżeli mimo to działalność Towarzystwa przedstawić się może dodatnio, to zawdzięczyć to należy przedewszystkiem temu idealnemu poświęceniu się i wytrwałem kierownictwu naszego Prezesa kol. Śmieszka, jakoteż pomocy kolegów z Wydziału, za co zwracam się do Was Koledzy z serdecznem podziękowaniem.

Nieubłagana śmierć wywołała z naszego grona jednego z najczynniejszych członków a mianowicie ś. p. Antoniego Ferresza.

Cześć jego pamięci oddajmy przez powstanie (co uczyniono).

Po zagajeniu prosi kol. Waligórski o odczytanie listy obecnych, a konstatując statutem wymagany komplet zebranych otwiera VII. Zwyczajne walne Zgromadzenie, zapraszając Prezesa kol. A. Śmieszka do objęcia przewodnictwa zebrania, co przez aklamacyę przyjęto. Kol. Śmieszek dziękując za okazanie mu tak żywej sympatyi tłómaczy się niemożnością przewodniczenia Zgromadzeniu z powodu braku zdrowia i prosi kol. Waligórskiego, by i dalej przewodniczył Zgromadzeniu. — Wobec tego przewodnictwo obrad obejmuje kol. Waligórski i zaprasza kol. H. Drzymałę i Alfreda Stepka do pomocy w spisywaniu protokółu, a kol. W. Miętusa, Paderewskiego i Krachelskiego do komisyi skrutacyjnej, poczem sekretarz kol. H. Muthsam odczytuje paragrafy Statutu dotyczące Walnego Zgromadzenia, oraz listy i karty okolicznościowe nadesłane od kolegów ze Lwowa, Pragi, Orłowa, Wiednia i t. d. Na ogólny wniosek zwolniono kol. Sekretarza od odczytania protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, a zabrał głos kol. Waligórski, przedstawiając w dłuższej przemowie całoroczną działalność Wydziału.

„Jeżeli w roku tym, mówi kol. Waligórski, nie przedstawiamy Wam koledzy wybitnych dodatnich sukcesów, to przyczyną tego akcya ugodowa, pod wpływem której toczyły się tak u nas, jak i w innych prowincyach, obrady komitetów krajowych, przygotowawczych do wiecu farmaceutycznego we Wiedniu. Czy i jakie owoce tej platonicznej życzliwości przyszłość nam przyniesie, będziemy mogli osądzić zdaje się niedługo.

W teoryi wiele przyznano na naszą korzyść, w praktyce jednak nic nie zmienia się w naszych stosunkach. Ostatnie głosy kolegów wiedeńskich prze-

pełnione są słusznem rozżaleniem na dotychczasowy przebieg tych pertraktacyi i nie wróżą wcale możliwości pomyślnego rozwiązania sprawy na tej drodze, a zatem tem większą uwagę zwrócić nam należy w tym kierunku.

Tu mowca przechodzi kolejno współudział Towarzystwa w akcyi dążącej do zreformowania aptekarstwa i określa zasadnicze stanowisko, jakie Towarzystwo wobec wiadomych projektów zajęło.

Obecny stan rzeczy wymaga bacznej i zdwojonej uwagi naszej, a przyszły Wydział staje przed ogromem pracy i zadań, z których ważniejszym jest zadecydowanie o naszym losie.

Z kolei wypada mi przedstawić Wam koledzy udział Towarzystwa dotyczący akcyi powiększenia liczby aptek w Galicyi. Obszerniej przedstawiono już dotyczące szczegóły w sprawozdaniu Wydziału.

W roku ubiegłym otworzono wskutek naszych starań kilka nowych aptek, jednak kilkadziesiąt jeszcze podań zalega niezałatwionych po różnych biórach.

Gdzie tego przyczyna, to jest dobrze wiadomem i w tej mierze zbiera się też nielada materyał, który może posłużyć przyszłemu Wydziałowi do obszernej w tym kierunku działalności i wyjaśnienia niejednej sprawy. Wspomnieć mi tu wypada zarazem protest ze strony niektórych kolegów, zwracający się przeciw projektowanej nowej normie przy powiększeniu liczby aptek. Protest ten dowodzi, że przyjęcie dotyczącej normy stanowić będzie *numerus clausus* aptek, zwłaszcza gdy ustawa choć obowiązująca będzie podobnie uwzględniona jak obecna oznaczająca liczbę ludności 3—4 tysiące na jedną aptekę.

Ze spraw ogólnego znaczenia podnieść mi jeszcze wypada kwestyę obecnych stosunków i warunków służbowych. Niestety! tak minimalne tu i owdzie przeprowadzone zmiany i ulgi dla kolegów kondycyonujących, nie mogą złożyć się na dodatni obraz całości. Nie brak i tu życzliwych jednostek ze strony aptekarzy a widzimy tego piękny przykład w Rzeszowie i Przemyślu, w przeważnej jednak części wszelka humanitarna reforma w tym kierunku rozbija się o nieżyczliwe *non possumus!*

I tą więc kwestyą zajął się Wydział w roku ubiegłym przygotowując podania do władz, jakoteż i przedstawienia do Gremium, a obowiązkowe ograniczenie *maximum* dziennej pracy, dalej zażądanie wizytacyj przez komisye pokoi inspekcyjnych pod względem jakości umieszczenia i t. d. Dalszą akcyę przejmuje nowy Wydział.

Z ważniejszych spraw, jakimi zajął się Wydział, jest doprowadzenie do wydawnictwa własnego organu. Wydawnictwo to zwiększające naturalnie wydatki Towarzystwa, stało się jednak nieodzowną koniecznością, a tutaj poczuwam się imieniem kolegów do miłego podziękowania wszystkim tym, którzy poświęcając się tej żmudnej pracy, a tem żmudniejszej w naszych warunkach. — Proszę aby Walne Zgromadzenie dało wyraz swego uznania dla kierownictwa kol. L. Georgeona, jakoteż kol. Jawornickiego i Drzymały (oklaski). *Kronika farmaceutyczna,* to ogniwo łączące nas wszystkich porozrzucanych po całej Galicyi i po za granicami kraju, spajające serca i umysł nasz w jedną całość.

Tutaj również wypada mi podnieść postęp w naszej polskiej literackiej niwie zawodowej przez wydanie przez kol. Koskowskiego we Lwowie kalendarzyka farmaceutycznego, w którym i działalność naszego Towarzystwa została życzliwie ocenioną.

Pośrednictwem w wyszukiwaniu posad i informacyami, co do sprzedaży i dzierżaw aptek zajmował się z gorliwością kol. H. Drzymała, przysparzając i w roku ubiegłym znaczną sumę do funduszów Towarzystwa.

Na zebraniu koleżeńskiem w dniu 17 grudnia odczytał kol. Hoffmann obszerny referat, przedstawiający obecne nasze stosunki służbowe i stawiający rezolucyę, na podstawie której Towarzystwo oprze dalsze swe kroki w celu uzyskania wypełnienia swych postulatów.

Posiedzeń odbył Wydział w roku ubiegłym 20.

Przedstawiając ten obraz naszej całorocznej czynności, prosić muszę jeszcze o uwzględnienie opóźnienia rozsyłki sprawozdania, co musiało nastąpić z powodu zwiększonej w ostatnich miesiącach czynności w aptekach.

W przekonaniu, żeśmy powołani Waszem zaufaniem do kierowania sprawami Towarzystwa wedle naszych sił i możności zawsze dla dobra Towarzystwa działać się starali, oddaję działalność naszą pod Wasz koleżeński sąd i zakończam roczne sprawozdanie".

Po wysłuchaniu tego wywodu, stawia kol. Prezes A. Śmieszek wniosek, by wyrazić uznanie dla zasług kol. A. Markowicza, który wskutek wiadomych czynników zmuszonym był Kraków opuścić (oklaski). Byłbym chyba niesprawiedliwym, mówi kol. Śmieszek, gdybym nie podniósł i zasług kol. Waligórskiego, który podczas mej choroby przewodniczył Towarzystwu z korzyścią (oklaski).

Zabiera głos kol. Różański, jako członek komisyi rewizyjnej, zaznaczając, że księgi kasowe znaleziono w jaknajlepszym porządku stawia więc wniosek udzielenia absolutoryum ustępującemu Wydziałowi, w szczególności zaś kol. Pytlarskiemu składa podziękowanie za wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych (oklaski). Po uchwaleniu absolutoryum zaznacza kol. Różański, że w majątku Towarzystwa znajduje się kwit na kwotę 650 złr. w. a. podpisany przez byłego Seniora Gremium p. E. Stockmara, wobec tego stawia wniosek, by przyszły Wydział zażądał wystawienia nowego kwitu od Gremium, podpisanego przez dwóch członków obecnego zarządu Gremium krakowskiego.

Po dłuższej dyspucie, w której zabierali głos kol. A. Śmieszek, Pytlarski i Stepek uchwalono, ażeby sprawę tę przekazać nowemu Wydziałowi do załatwienia z tą dyrektywą, aby Wydział postąpił w myśl wniosku kol. Różańskiego.

Przystępując do 3 punktu porządku dziennego, odczytuje kol. W. Miętus, jako przewodniczący komisyi skrutacyjnej, rezultat głosowania. Głosowało 118 członków, z tych 97 nadesłało karty głosowania do Towarzystwa.

Wynik wyborów przedstawia się następująco:

1) Na godność Prezesa otrzymali następująaą ilość głosów: kol, Śmieszek A. 117 głosów, kol. Waligórski 1 głos.

2) Na Wiceprezesa kol. Muthsamm H. 96 głosów, kol. Waligórski 20 głosów, kol. Georgeon 1 głos, kol. Drzymała 3 głosy, kol. Bojarski 4 głosy.

3) Na sekretarza kol. Hoffmann St. 90 głosów, kol. Muthsamm 23 głosy, kol. Drzymała 4 głosy, Stepek 1 głos, kol. Łomnicki 1 głos.

4) Na skarbnika kol. Pytlarski Br. 83 głosów, kol. Bojarski 35 głosów, kol. Georgeon 2 głosy.

5) Do Wydziału: 1) kol. Łukowski Zygm. 114 głosów, 2) Miętus Wład. 106 głosów, 3) Waligórski Stan. 102 głosy, 4) Drzymała Hieron. 92 głosy, 5) Stepek Alfred 82 głosy, 6) Jawornicki 25 głosów, Hoffmann St. 19 głosów, Georgeon Ludwik 13 głosów, Bojarski 5 głosów, Krasiński, Sygietyński, Różański, Mühleisen po 1 głosie.

6) Do komisyi rewizyjnej: 1) kol. Pachucki A. 118 głosów, 2) Różański J. 82 głosy, Georgeon 19 głosów, Sygietyński 16 głosów, Stepek 14 głosów, Bojarski 35 głosów, Skowroński 3 głosy, Miętus, Łukowski Pszorn, Drzymała, Łomnicki po 1 głosie.

Zebrani witają z żywym oklaskiem nowy skład Wydziału Towarzystwa, poczem Przewodniczący zarządza dziesięciominutową pauzę.

Po podjęciu obrad na nowo, przystępuje Przewodniczący do 4-go punktu porządku dziennego, otwierając dyskusyę członków.

Kol. Muthsam odczytuje nadeszłe pisemne wnioski w porządku, w jakim do Towarzystwa wpłynęły, a więc pierwszy list kol. Szczepańskiego z Orłowa, który stawia dwa wnioski:

1) „Walne Zgromadzenie uchwali wyrazić najszczersze podziękowanie za wytrwałą pracę około Towarzystwa kolegom: Antoniemu Śmieszkowi, Bronisławowi Pytlarskiemu, Hugonowi Muthsanowi, tudzież kol. Jawornickiemu, za staranne wydawnictwo *Kroniki farmaceutycznej*. (Żywe oklaski.)

2) Walne Zgromadzenie uchwali:

„Wzywa się nowo wybrany Wydział do urządzenia biblioteki Towarzystwa i zasilenie takowej pewną kwotą — jaką Wydział uzna za potrzebną, aby do urządzenia można było przystąpić.“ (Uchwalono.)

Po uchwaleniu wniosków kol. Szczepańskiego, odczytuje kol. Muthsam list z Badenu kol. Bindera z następującym wnioskiem:

„Walne Zgromadzenie raczy uchwalić, by członkowie Towarzystwa „Unitas“ wzięli tylko udział w mającym się odbyć we Wiedniu wiecu farmaceutycznym, bez względu na to czy on się odbędzie z udziałem, czy też bez udziału aptekarzy. Natomiast odmówił brania udziału w tak zwanej delegacyi, proponowanej przez Seniora Gremium wiedeńskiego Dra Zeidlera i by uchwałę swą Wydział zakomunikował komitetowi wiedeńskiemu.“

Do umotywowania wniosku tego otrzymuje głos kol. Hoffmann i motywuje go w następujących słowach:

„Timeo Danaos et dona ferentes!“

Jeżeli używam tego motto do umotywowania wniosku kol. Bindera, to zdaje mi się być całkiem słusznem, a sądzę to z dotychczasowych czynów przewódców partyi właścicieli aptek wiedeńskich; w skład których wchodzą: Dr. Zeidler, Dr. Hellman, Dr. Grünner i t. d.

Wiemy już o tem, że Dr. Hellmann swojego czasu obiecał nam na Walnem Zgromadzeniu wiedeńskiego Towarzystwa asystentów, odbytego w dniu 4 listopada 1897 r., wypracowanie memoryału, a względnie projektu reformy naszego zawodu w terminie do dnia 15-go grudnia 1897 r.

Na tym to posiedzeniu Dr. Hellmann podniósł butnie czoło do góry, twierdząc: *Wenn ist den Vorschlag der hohen Regierung vorstellen werde, wird die Regierung Ja und Amen sagen und Jeder von den Herrn wird zufrieden!* Projekt swój jednak ukrywał Dr. Hellmann przez przeciąg kilkomiesięczny — w końcu, jak się wyraził kol. Lenk z Wiednia, po ciężkim porodzie przyszła na świat kreatura w postaci projektu Dra Hellmanna, który to mimo tak solennych zapewniań nietylko, że nie mógł nas zadowolnić, ale wyglądał wprost na kpiny z magistrów!

Ale, że kpić ze siebie nie pozwolimy nikomu z jednej strony, a z drugiej strony kol. Lenk tak dobitnie spostponował ten projekt, z trzeciej zaś strony stoi mi ciągle na oczach dumny wyraz twarzy Dra Hellmanna, w chwili, gdy obiecuje ten projekt, że w końcu nie wiem, czy mam tę obiecankę, a lepiej powiem tego Mikołajka dla nas (bo działo się w grudniu) uważać za złośliwość ze strony projektodawcy, czy też za co innego, a więc odwlekanie sprawy! Projekt kompletnie upadł i zaśpiewano mu na cmentarzu starej farmacyi... *Requiem!*

Mimo to nie pozostał bez następstw, bo straciliśmy kilka drogich nam miesięcy czasu, czekając nań.

Tej samej metody odwlekania sprawy do nieskończoności, trzyma się Dr. Zeidler, a jeżeli to twierdzę, więc i potrafię zaargumentować.

Po pogrzebie projektu Dra Hellmanna zjawił się drugi projekt, znany pod pseudonimem: „*Der alte Fachmann*“. Ten miesiącami całymi toczył wojny w gazetach mu przychylnych, a co? o zgrozo! o powrócenie do... quarty!!

Dziś w tym czasie, gdzie wszędzie żądają matury, łamać kopią przez tyle miesięcy, i o to, by cofnąć się wstecz! no, przyznacie koledzy, tego już za dużo!

Ale cóż robi przez ten czas Dr. Zeidler?

Ten przyjmuje czynny udział w posiedzeniach asystentów, staje się przewodniczącym w „Executiv-Comité“, a po za tem wszystkiem podpisuje memorandum Gremium wiedeńskiego, oto, by zaprowadził Rząd stan przejściowy i by przyjmowano uczniów z IV i VIII klasą do aptek.

Wiemy o tem, że z maturą do dzisiejszej farmacyi nikt nie wstąpi, może tylko ten, co ma ze 100.000 majątku. Więc memorandum to było wypracowane w myśl „*der alte Fachmann*“, a Dr. Zeidler udając nam przyjaciela w oczy, — po za plecyma naszemi podpisał jednak to memorandum.

Jaka szkoda, że nie ma jeszcze aparatów fotograficznych takich, któreby potrafiły zdjąć wyraz twarzy kolorowany przez mury, bo mając takie zdjęcie, wiedziałbym, czy Dr. Zeidler podpisując ten akt, zbladł, czując swą niewdzięczność do zawodu, który go żywi, — a nawet bardzo dostatnio żywi, czy też zarumienił się rumieńcem wstydu, czując, że tego aktu upokorzenia dla farmacyi nie powinien był podpisywać.

A cóż dziś robi Dr. Zeidler?

Dziś proponuje zwołać zjazd delegatów, a to w tym celu, by znowu odwlec dzień farmaceutyczny na Bóg wie, jak długi przeciąg czasu, by tymczasem rozpocząć wstrętną agitacyę łapania nowych ofiar w postaci praktykantów. Ale dziś my odrazu stawiamy swoje „veto“.

Kończę moją przemowę i sądzę, że koledzy jesteście tego samego zdania, co i ja, by sprawy nie odwlekać i proszę kolegów o przychylenie się do wniosku kol. Bindera.

Nad tem rozpoczęła się dyskusya, w której biorą udział kol. Śmieszek, Waligórski i Różański i uchwalono zaznaczyć, że: „Walne Zgromadzenie, sympatyzując z wnioskiem kol. Bindera, przekazuje do załatwienia tę sprawę nowemu Wydziałowi z tą dyrektywą, by zwrócił się do Executiv-Comite, zawiadamiając go o uchwale, z zapytaniem, kiedy się Zjazd farmaceutyczny odbędzie, jakoteż, by Wydział prosił komitet wspomniany o zwołanie tego Zjazdu w jak najkrótszym czasie.“

Następnym wnioskodawcą jest kol. Georgeon. Ten porusza sprawę tak nazwanego „funduszu emerytalnego“, który powstał z inicyatywy kol. Łukowskiego. Fundusz ten nie ma jednak obecnie żadnej wspólności z Towarzystwem, zapytuje więc wnioskodawca, czy Walne Zgromadzenie uchwala i nadal ogłaszanie sprawozdań kasowych powyższego funduszu w łamach *Kroniki farmaceutycznej.*

Po dłuższej wymianie zdań, w której wzięli udział kol.: Georgeon, Łukowski, Śmieszek, Stepek, Różański i Drzymała, odmówiono nadania firmy Towarzystwa owemu funduszowi, a więc i odmówiono ogłaszania w *Kronice,* a polecono L. Łukowskiemu, by zwołał swych płatników na zgromadzenie, na którymby rozrządzili swymi pieniądzmi według ich myśli.

Do następnego wniosku zabiera głos kol. Stepek, wyłuszczając w jędrnych słowach kwestyę jednego pana, który niedawno dostał koncesyę na nową aptekę, aptekę tę wydzierżawił, a sam w dobrych warunkach dzierżawi inną aptekę. W ten sposób, będąc właścicielem apteki, odbiera drugiemu koledze więcej potrzebującemu, sposób do życia.

Dalej zaznacza mowca, że pomimo tego, iż Towarzystwo wykazuje ciągle dodatnie rezultaty swej działalności, które, jak mówi mowca, są namacalne, znalazł się jednak jeden z kolegów z prowincyi, który zarzucił Towarzystwu, że cała sprawa pozostaje jeszcze *in statu quo ante,* że nie ma żadnych ulg w skróceniu godzin służby i t. d.

Wniosek co do tego pana o dwóch aptekach, przekazano Wydziałowi do załatwienia, zaś na zarzut kolegi dotyczącego, odpowiada kol. Hoffmann twierdzeniem, że widocznie ów kolega nie czytuje *Kroniki,* bo gdyby tak było, wiedziałby o tem, że już w dniu 17-go grudnia 1898 r., odbyło się zebranie, na którem to mowca referował właśnie kwestyę skrócenia godzin służbowych i wskutek uchwały zebrania w tej kwestyi, wniesione będzie podanie do Gremium, jakoteż, gdyby pierwsze nie odniosło pożądanego skutku, wniesionem zostanie memorandum do Ministeryum.

Jak więc widzimy — powiada mowca — to i na tem polu Towarzystwo

odpowiedziało powołaniu, a więc zarzut dotyczącego kolegi jest całkiem nieuzasadnionym, bo przecież mówi lud w swych przysłowiach, że „nie naraz Kraków zbudowano“, więc tak samo i u nas kochany kolego, wszystko odrazu zrobić się nie da!

Dalszy wniosek stawia kol. Krachelski, by przy stręczeniu posad, jeżeli rozchodzi się o zastępstwa, znieść kwotę 50 ct., którą biuro liczy sobie za wydatki pocztowe, a motywuje tem, że jeżeli zastępstwo to jest jednodniowe, a zastępcy zapłacą za ten dzień 1 złr. 50 ct., jeżeli jeszcze z tej drobnej zapłaty opłaci taksę, to za zajęcie zastępcy nie pozostanie nawet w udziale płaca zwyczajnego robotnika.

Wnioskowi temu sprzeciwia się kol. Śmieszek z tej przyczyny, że nie można w stręczeniach posad rozmaitych poszczególnych wypadków brać pod uwagę, boby to nieład tylko wprowadziło w biurze, a sprzeciwia się mowca tem więcej, że bardzo często zdarza się, że zastępca obejmuje w tym samem miejscu posadę stałą.

Jeżeliby atoli, któryś z kolegów trudniących się zastępstwami, czuł się pokrzywdzonym, wolno mu przecież odnieść się do Wydziału z prośbą o odpisanie należytości. (Uchwalono według wniosku kol. Śmieszka).

Ostatni wniosek stawia kol. Jawornicki, a to:

I) VII Walne Zgromadzenie uchwali wydawać nadal *Kronikę farmaceutyczną* w objętości 1—1½ arkusza druku, raz na miesiąc i upoważnia Wydział do pokrywania z wydawnictwem połączonych wydatków. (Uchwalono jednogłośnie.)

II) Walne Zgromadzenie zatwierdza wszystkie dotychczasowe uchwały, dotyczące wydawnictwa *Kroniki farmaceutycznej*, powzięte przez ustępujący Wydział, a poleca nowowybranemu Wydziałowi przeprowadzenie rewizyi regulaminu redakcyjnego w tym kierunku, ażeby Redakcyi pozostawić pod względem technicznym swobodniejsze pole do działania. (Uchwalono.)

III) Walne Zgromadzenie upoważnia Administracyę *Kroniki farmaceutycznej* do zaniechania wysyłki pojedynczych numerów tym członkom Towarzystwa, którzy do 31 marca b. r. nie uiścili zaległych wkładek za cały rok 1898 i poprzednie lata.

Wnioskowi temu sprzeciwia się kol. Pytlarski i uchwalono propozycyę kol. Pytlarskiego, by III wniosek kol. Jawornickiego zmodyfikować o tyle, by zaprzestać wysyłać pojedyncze numera *Kroniki* tym członkom, którzyby do dnia 30 czerwca b. r. nie uiścili zaległości wkładek za r. 1898 i poprzednie lata. Ponieważ więcej wniosków nie wpłynęło, zabiera głos Prezes kol. Śmieszek, dziękując mu za okazaną mu sympatyę i zaufanie przez wybór po raz trzeci na godność Prezesa Towarzystwa i oświadcza się, że jak dotąd, tak i nadal będzie pracował dla dobra zawodu naszego i dobra Towarzystwa, do którego przylgnął duszą i ciałem, i zaznacza w dłuższych wywodach dążność i cel Towarzystwa, jakoteż zwraca uwagę nowym członkom Wydziału na ich obowiązki i upomina tychże, by niezawiedli zaufania kolegów, i gdy za rok przyjdzie stanąć przed wyborcami, mieć za sobą spory zapas czynów dodatnich, którymiby podziękowali swym wyborcom za zaufanie!

Dalej w pięknej swej mowie zaznacza, że zadaniem jego było zawsze otworzyć dla członków zawodu punktu oparcia się na starsze lata. Ostatnie jednak czasy, mówi mowca, przekonują nas, że po owoce naszej pracy, wyciągają ręce ci właśnie, którzy już to swym lenistwem, już to bezmyślnością, a co gorsza wprost z nieżyczliwością w życiu publicznem występują jako nasze wrogi.

Dalej dziękuje Prezes za liczne zebranie, żywi nadzieję, że jeszcze liczniejsze zobaczy na następnem Walnem Zgromadzeniu, liczę bowiem, mówi mowca, tak na przybycie członków pierwszej naszej stolicy, a więc miasta Lwowa, jakoteż i liczniejszy udział z prowincyi.

Dziękując raz jeszcze za zaufanie zamyka Wiceprezes Walne Zgromadzenie o godzinie 3 kwadranse na drugą.

Kraków, dnia 13 kwietnia 1899 r.

Mg. *Stanisław Hoffmann*
Sekretarz.

Mg. *Hugo Muthsam*
Wiceprezes.

Z kasy chorych.

Sprawozdanie za marzec 1899 r.

Z dniem 31 marca kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	138
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . .	70
Razem	. . . .	208

Przystąpili członkowie zwyczajni: Piotr Wisłocki, Chrzanów; Leon Redyk, Wadowice; Artur Simon, Rymanów; Herman Preiss, Czortków; Mieczysław Freund, Lwów; Karol Gross, Lwów.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Józef Orłowski, Wadowice; Antoni Tyszyński, Chrzanów; M. Arodt, Ciężkowice; Tadeusz Kotowicz, Przeworsk; Teofil Starczewski, Lwów; Adolf Raab, Gródek; Wilhelm Żochowski, Kraków; Tytus Niewiadomski, Sambor; Anastazy Lazurkiewicz, Lwów; Zygmunt Reizes, Dukla.

Wystąpił członek nadzwyczajny: D. Tobias, Dukla.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	283 kor.	54 hal.
„ „ nadzwyczajnych . .	141 „	76 „
Razem	425 kor.	30 hal.

Rozchód:

Kol. Raab za 38 dni kat. II.	114 kor.	— hal
„ Michalewicz za 18 dni kat. I.	64 „	80 „
„ Krynicki za 48 dni kat. II.	144 „	— „
Ogłoszenie w *Gazecie Lwowskiej* o Walnem Zgromadzeniu . .	12 „	12 „
Rachmistrz 40 kor., lokal 24 kor., usługa 4 kor.	68 „	— „
Portorya 15·68 hal., manip. pocztowej kasy Wiedeń 2·12 hal. czeki 1 kor.	18 „	80 „
Prenumerata *Dziennika ustaw* dla Kasy chorych	6 „	— „
Tow. „Unitas“ zwrócono mylnie przesłane 2 kor.	2 „	— „
Razem	429 kor.	72 hal.

Chorzy pozostają: F. Michalewicz, T. Glazor, E. Jasiński, T. Skowroński i M. Doskowski.

Wiadomości z Wydziału.

Pierwsze posiedzenie w dniu 10 kwietnia o godzinie 6 wieczorem.

Kol. Śmieszek otwiera 1-sze posiedzenie nowego Wydziału zachętą do wiernego spełniania swoich obowiązków. Dalej uprasza, by przez powstanie uczcić pamięć zmarłego kol. Bindera Juliusza, z którego to pogrzebu właśnie wrócono i stawia wniosek, by w uznaniu zasług zmarłego kolegi Towarzystwo zamanifestowało swoje uczucia w ten sposób, by wysłać dwóch delegatów z łona Wydziału do złożenia współczucia Rodzinie zmarłego ! co też przyjęto.

W dalszym ciągu załatwiono wiele wniosków pisemnych, jakoteż postanowiono wnieść rekursa do c. k. Namiestnictwa o otworzenie nowych aptek, w tych miejscowościach, wktórych c. k. starostwo odpowiedziało przecząco na podanie Towarzystwa. Na wniosek Związku Towarzyszw farmaceutycznych we Wiedniu, postanowiono wnieść memorandum do c. k. Namiestnictwa, by przy wizytacyi aptek zarządzono i wizytacyę pokoi inspekcyjnych.

Rezygnacye kol. Pytlarskiego ze skarbnikowstwa i Georgeona z redaktorstwa *Kroniki farmaceutycznej* nieprzyjęto, z motywem co do kol. Pytlaskiego, że skarbnika wybiera Walne Zgromadzenie, więc też cofnięcie się jest zapóźne, a co do kol. Georgeona z tym motywem, że uznając, że czynności Redakcyi są zbyt wielkie, zaprosić kol. Georgeona na następne posiedzenie Wydziału, by zechciał przedłożyć wnioski swoje, na jakich dalej *Kronikę* prowadzić zechce.

Jako nowych członków przyjęto: kol. Rydel z Rzeszowa, kol. A. Kucharski z Krakowa, kol. J. Hanak z Krakowa, kol. Jarosz z Radomyśla, kol. Kurzer ze Sądowej Wiśni.

Wystąpił kol. Fr. Pick z Krosna.

Mg. *St. Hoffmann*
Sekretarz.

Mg. *Antoni Śmieszek*
Prezes.

Rozporządzenia i przepisy.

Rozporządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewn z dnia 1 kwietnia 1899 roku, które wprowadza w życie uzupełniające postanowienia do rozp. ministeryalnego spr. wewn. z dnia 3 grudnia 1899 Dz. p. p. L. 219 tyczącego się taksy leków na rok 1899.

1. Przy wydawaniu lekarstw na koszt Kas chorych zorganizowanych stosownie do ustawy z dnia 30/3 1888 Dz. p. p. 33 o zabezpieczeniu chorych, należy zawsze stosować uproszczenia przy wydawaniu leków, jakoteż zniżki przy obliczaniu tychże, które są zawarte w rozporządzeniu z dnia 3/12 1898 Dz. p. p. Nr. 219, wprowadzającem taksę, a mianowicie w § 10 i 12 tegoż rozporządzenia, a które tyczą się wydawania lekarstw w aptekach publicznych podług normy ordynacyjnej z dnia 17 marca 1891 r. Dz. p. p. Nr. 45, o ile szczególne zarządzenie na recepcie lekarskiej nie jest podane.

To samo odnosi się i do postanowienia § 18 wymienionej normy ordynacyjnej, podług którego nie wolno zarachowywać dla Kas chorych, urządzonych na zasadzie prawa o ubezpieczaniu chorych, żadnych naczyń przy-

noszonych do apteki w stanie do użytku możliwym i należycie oczyszczonych, w których wydawano lekarstwo ponownie.

2. Przy taksowaniu recept, na które wydawane są lekarstwa na koszt Państwa, publicznych funduszów, oraz Kas chorych, zorganizowanych na zasadzie ustawy o ubezpieczeniu chorych, nie wolno stosować wyrównywania powstałego ułamku liczbowego, które zawartem jest w § 15 rozp. tyczącego się taksy na r. 1899 z d. 3/12 1898 Dz. p. p. Nr. 219.

3. Przy taksowaniu recept na rachunek Kas chorych, urządzonych na zasadzie ustawy o zabezpieczeniu chorych, należy dawać opust od wypośrodkowanej i według taksy obliczonej ceny lekarstw, który należy oznaczyć najmniej jako 10% od sumy przypadającej za roboty recepturowe.

W tym celu należy pojedyncze pozycye, przypadające za roboty receptowe w odpowiedni sposób uwidocznić, a to przez wysuwanie ich z kolumny powstałej z reszty pozycyi.

Zastrzeżenie wyższych lub też innych opustów pozostawia się wzajemnemu porozumieniu aptekarzy z Kasami dla chorych.

Władze polityczne krajowe zostają upoważnione do ewentualnego przepisania wyższego procentu, mianowicie do 25% od kwoty przypadającej za roboty recepturowe wszystkim aptekom leżącym w pewnym rejonie Kasy dla chorych, a to w miarę zbadania miejscowych stosunków, oraz obrotu lekarstw, co w szczególności dotyczy miast dużych i miejscowości przemysłowych. W takich wypadkach należy równomiernie postępować, odnośnie do wszystkich aptek danego rejonu, a to dla uniknięcia przerw w jednostajnem zaopatrywaniu lekarstwami publiczności, zamieszkałej w obrębie apteki urzędownie stwierdzonym.

4. To rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia i ma być zastosowanem do wszystkich możliwych rachunków bieżących za lekarstwa na r. 1899. *Thun* m. p.

Odpowiedzialność aptekarzy za dokładne podawanie dawki najwyższej na naczyniach. Wskutek zaszłego wypadku, że przy wizytacyi apteki znaleziono na naczyniach dawki maksymalne nie zgadzające się z Tabl. III Ph. austr. VII, co mogłoby było sprowadzić smutne pomyłki — wydało c. k. Namiestnictwo w Czechach rozporządzenie z dnia 17 lutego 1899 r. L. 4561, mocą którego nałożoną zostaje wyłączna i osobista odpowiedzialność na aptekarzy, za dokładne oznaczanie dawek maksymalnych na naczyniach bądź w fabrykach wypalanych, bądź też znaczonych w miejscu.

Telefonowane recepty. *Apoth. Ztg.* z Berlina donosi, iż Kolegium lekarskie w Hamburgu zwróciło tamtejszym aptekarzom uwagę, że wszelkie środki lecznicze silnie działające, mogą być wydawane Publiczności w aptekach jedynie na piśmne zlecenie (receptę) lekarza, dentysty czy weterynarza, opatrzone datą i podpisem jego, — a więc zamawiane telefonicznie recepty nie powinny być uwzględniane.

Należałoby, ażeby wszędzie, gdzie telefony istnieją, stosowano się do tego mądrego przepisu. *(Przyp. Redakcyi.)*

Zaopatrywanie zakładów więziennych lekarstwami. C. k. Ministeryum sprawiedliwości rozporządzeniem z d. 11 lutego 1899 r. L. 29388 wyjaśniło naczelnym władzom państwowym, że t. zw. apteki przy zakładach więziennych, są przeznaczone na mocy istniejących norm, jedynie do podręcznego użytku lekarzy więziennych, że zatem uważane być muszą za domowe apteki tychże zakładów. Z tego też powodu, zaopatrywanie tych aptek w potrzebne lecznicze, chemiczne i farmaceutyczne przetwory, musi się odbywać wyłącznie z najbliżej położonej apteki publicznej, w którymto celu musi być prowadzoną własna księga dostawcza. *(Oest. Sanitätswesen* przez *Ph. Post.)*

Definicya „środków dyetetycznych". Z powodu sprzedaży pewnej essencyi jako środka leczniczego, którą dokonał jeden z droguistów, wyjaśniło Ministeryum spraw wewn. pismem z d. 2 marca 1899 L. 5450: że jako środki dyetetyczne należy uważać tylko te artykuły spożywcze, które mają za zadanie pobudzić i utrzymać fizyologiczne czynności organizmu, a w szczególności odżywianie, nie zaś te, których celem jest usunięcie chorobliwego (patologicznego) stanu. Nie mogą one przeto zawierać żadnych składników, służących do użytku leczniczego, ani też nie wolno takowych wprowadzać do sprzedaży, przy podaniu leczniczego ich działania.

(Verordnungsblatt d. Justizminist. przez *Ph. Post)*

Z życia zawodowego.

Druga apteka publ. w Wadowicach. Jak nam w ostatniej chwili donoszą, otrzymało tamtejsze starostwo polecenie rozpisania konkursu na 2-gą publiczną aptekę tamże. Spodziewać się należy, że niebawem konkurs ten rozpisanym zostanie kwoli emulacyi... „najgodniejszych".

Oby tylko nadanie tej koncesyi było rzeczywistą nagrodą za sumienną, uczciwą i wytrwałą pracę pod jaką rozumieć zwykliśmy wieloletnią „służbę w kondycyi". Rezultatu trzechkrotnego koncesyonowania oczekiwać będziemy z zaciekawieniem i śledzić go z zainteresowaniem.

Brak współpracowników. Pod tym tytułem znajdujemy w Nr. 9 *Ztschrft des allg. österr. Apoth. Vereines* notatkę, która brzmi następująco: „Nie da się dziś już zupełnie zaprzeczyć, że istnieje dotkliwy brak współpracowników, a szczególnie współpracowników dzielnych, zaufanych i obowiązkowych. Tego twierdzenia, które możemy licznymi dowodami poprzeć, nie zachwieją przeczenia Towarzystw współpracowniczych i ich prasy. Wobec tego uważamy za swój obowiązek radzić gorąco, by Towarzystwa zawodowe, a szczególnie Gremia starały się o przyciąganie (!?) ukończonych 6-toklasistów, a zgłaszających się lokowały po odpowiednich miejscach. Zapewnienie im bezpłatnego mieszkania i zaopatrzenia, jak również po pewnym czasie niewielkiej pensyi, ewentualnie utworzenie stypendyów dla uczni, byłoby bardzo wskazanem. Jak się okazuje z doniesień, to niektóre Gremia i Związek niemieckich aptekarzy w Czechach, poczyniły już odpowiednie kroki, lub też je poczynić zamierzają, celem zapobiegnięcia dalszemu brakowi, ewentualnie spotęgowaniu się go. My z naszej strony jesteśmy gotowi te kroki popierać, a to przez bezpłatne! informowanie o wolnych posadach dla uczni, oraz bezpłatne ich umieszczanie."

Tak pisze organ, stojący na straży materyalnych interesów aptekarzy; my zaś powiemy inaczej.

Naszem zdaniem jedynym środkiem do „przyciągnięcia" ludzi do zawodu jest i będzie: poprawienie stosunków służbowych obok zabezpieczenia przyszłości pracującym. Dopokąd to nie nastąpi, dopokąd cały zastęp niemajętnych ludzi pracujących obecnie ciężko w zawodzie, nie będzie mógł dobić się samodzielnych stanowisk, do jakich w każdym innym zawodzie ludzie dochodzą; dopokąd nie zostaną stworzone znośniejsze warunki pracy przez dobrowolne jej uregulowanie; dopokąd stanowisko farmaceuty nie zostanie wyklarowane tak pod względem etycznym jak i intellektualnym; dopokąd wreszcie pracujący nie zobaczą chociażby iskry rzetelnej życzliwości u reprezentujących zawód — dotąd „przyciąganie" forsowne młodych ludzi do zawodu będzie tylko sztucznym, bezpożytecznym i niebezpiecznym eksperymentem. Tym „przyciąganiem" do zawodu i bałamuceniem młodych, nagromadzi się jeszcze więcej „sił gorszych", które w dodatku nigdy chętnie i życzliwie pracować nie

będą, gdyż praca ich nie będzie trwałymi owocami uwieńczoną. Argument — „że sił brakuje — *ergo* trzeba je przyciągać!“ nie może pod żadnym pozorem służyć do usprawiedliwienia tego wykolejania uczni gimnazyalnych, jakiem jest w obecnych warunkach oddawanie ich z błahych powodów do apteki. W warunkach obecnych, które prawdopodobnie nie prędko się zmienią, lub jeżeli się zmienią, to tylko połowicznie, jest poprostu obowiązkiem każdego uczciwego człowieka ostrzegać młodych 6-toklasistów przed wstąpieniem do zawodu aptekarskiego, który nietylko że nie zabezpieczy im przyszłości, ale co gorsza, zgnębi w nich wszystko to, coby się im w każdym innym zawodzie sowicie opłaciło.

Niechże więc ci wszyscy panowie, którzy tak chciwie monopolizują w swych rękach władzę w zawodzie, którzy dotąd więcej myślą o procentowaniu się własnych kapitałów, niż o losach aptekarstwa, z którego żyją — niechaj oni wezmą się do dzieła „reformy zawodu“, a przynajmniej niech jej nóg nie podkładają. — Kiedy się stosunki zmienią na lepsze, kiedy reforma rzetelna nastąpi, wtedy będzie i większy napływ ludzi do zawodu i obejdzie się bez sztucznych obław i naganek, które niestety dziś urządzać się musi.

O ruchu pomocniczego personalu farmaceutycznego w Austryi. (Zestawiono na podstawie dat statystycznych w c. k. Ministr. spraw wewn.).

W organie Najwyższej Rady Zdrowia, pod tyt.: *Oester. Sanitäts-Wesen* z dnia 30 marca 1899 r. Nr. 13, znajdujemy artykuł pod wyżej wymienionym tytułem, który brzmi:

„Z powodu powtarzających się narzekań właścicieli aptek na powstający brak asystentów i aspirantów w ostatnich latach, Ministerstwo spr. wewn. widziało się spowodowanem zarządzić dokładne dochodzenie co do obecnego stanu personalu aptecznego w aptekach publicznych, jak również co do ruchu tegoż personalu w ostatnich 10 latach i zbadać przyczyny rzekomego braku personalu pomocniczego.

Z tych badań wynika, że 1-go czerwca 1898 r. zajętych było w aptekach publicznych 1957 personalu pomocniczego, mianowicie 1385 asystentów dyplomowanych, 217 bez dyplomu i 355 uczni. Ostatni wynoszą 18·1$^0/_0$ ogólnego personalu. Z tych 355 aspirantów było 118 w I, 113 w II i 124 w III roku praktyki. Co do wykształcenia wstępnego, większość (322) miała przepisane 6 klas gimnazyalnych, 2 VII, 18 VIII klasę gimnazyalną bez matury, a 11 z maturą. 1 tylko uczeń miał 6 klas szkoły realnej. Prócz tego przypuszczono 1 Siostrę pewnego Zgromadzenia duchownego w Opawie do praktyki w zawodzie aptekarskim, tylko z ukończoną szkołą normalną.

Wiek uczni waha się między 16 i 29 lat Największa część uczni miała po 20 lat (104), 19 lat (80), 21 lat (64). Najmłodszy uczeń liczył 16 lat, a po 27, 28, 29 lat po jednym.

Ogólna ilość uczni wynosiła w Austryi w latach 1888—1897:

1888,	1889,	1890,	1891,	1892,	1893,	1894,	1895,	1896,	1897.
710.	694.	538.	415.	274.	297.	325.	341.	345.	329.

Z tego zestawienia wynika, że ilość uczni już od roku 1888 powoli malała, a w r. 1892, w którym według ustawy zaczęto przyjmować tylko uczni z ukończ. 6 klasą gimn., spadła ich liczba prawie do połowy; w 4 następnych latach zauważyć się da znowu powolny przyrost uczni.

Uwzględniając przyrost uczni w ostatnich tylko 10 latach, zauważyć można jeszcze w r. 1888 i 1889 znaczny przyrost, bo 349, względnie 339, jednakowoż już w r. 1890 spadła liczba uczni nagle prawie do $^1/_3$ (122), zostaje w latach następnych stale niską, mimo, że od r. 1892, t. j. od zaprowadzenia nowego porządku studyów farmac. nieznacznie się wzmaga.

W ostatnich 10 latach wstąpiło zatem 1833 uczni do praktyki.

Liczba ta nie oznacza jednakże rzeczywistego przyrostu do zawodu aptekarskiego. W rzeczywistości jest on niższym, ponieważ znaczna ilość uczni w czasie praktyki zawód opuszcza, poświęcając się innym (głównie studyom weterynaryi, poczta, telegraf, nauczyciele).

Ze zmniejszoną ilością uczni stoi naturalnie w związku ilość dyplomów w 8 uniwersytetach austryackich.

Na 8 tych wszechnicach otrzymało w ostatnich 10 latach 2137 farmaceutów dyplomy, z których przypada w następującym porządku: na Wiedeń 648, uniwers. czeski w Pradze 383, Grac 309, niem. uniw. w Pradze 203, Lwów 195, Kraków 191, Insbruck 140, Czerniowce 68. W latach 1894, 95 i 96 zauważyć się daje ubytek dyplomowań. W r. 1897 wzrost wynosi 14. Zmniejszenie to odnieść się da do zaprowadzeń nowego porządku studyów, chociaż w stadyum przejściowym nie da się to jeszcze zauważyć.

Uwzględniając przynależność dypl. farmac. w ostatnich 10 latach da się stwierdzić, że Czechy wyprodukowały największą ilość (620). Potem idzie Galicya (413) i Morawy (217).

Z 2137 dyplomowanych, było 1870 przynal. do Austryi, 178 do Węgier, 89 z zagranicy. Ostatni nie wchodzą tu w rachubę, ponieważ nie jest im dozwolone wykonywanie praktyki w Austryi.

Kraje posiadające wszechnice, dostarczają większy procent, niż kraje nie mające takowych. I tak, z 383 farmaceutów kończących studya w czesk. uniw. w Pradze, było 327 przynależnych do Czech, 48 z Morawy, 1 ze Szląska, 2 z Galicyi, 1 z Dolnej Austryi. Z 191 z Krakowa i 195 ze Lwowa, przynależało 179 i 175 do Galicyi, 4 do innych krajów koronnych, reszta z zagranicy. I w Czerniowcach było 33 Bukowińczyków i 22 Galicyan.

Więcej międzynarodowy charakter co do przynależności miały wszechnice w Wiedniu, Gracu i Insbrucku.

Chociaż narzekania na brak asystentów w wielu krajach, szczególnie w krajach alpejskich, po części nie są nie uzasadnione, to brak taki w innych krajach nie daje się odczuć, przeciwnie w niektórych, jak w Czechach, Morawach, Galicyi, Bukowinie, Dalmacyi (Pobrzezie) stwierdza się hyperprodukcyę farmaceutów, tak, że wykształceni farmaceuci w swoim kraju nie znajdują umieszczenia i zmuszeni są szukać kondycyi w innych krajach, lub też obrać sobie inny zawód.

Przyjmując, że na istniejące 1402 publ. apteki w przybliżeniu 400 aptekarzy dla braku odpowiednich dochodów nie zatrudnia pomocników, to przy obecnym stanie personalu 1957 przypada na każdą z pozostałych po 2.

Ze strony sfer kompetentnych aptekarzy i lekarzy zrobiono liczne propozycye celem sanacyi obecnych stosunków, które to propozycye dadzą się streścić do:

1) polepszenia stosunków społecznych kondycyonujących;

2) zaprowadzenta ulg, celem umożliwienia im przyjścia do samodzielności, zapomocą tworzeń nowych aptek;

3) przymusowe ubezpieczenie na starość przez zaprowadzenie ogólnego funduszu pensyjnego dla farmaceutów w Austryi.

Z Warszawy. W dniu 3 marca odbyło się III ogólne posiedzenie warszawskiego Towarzystwa farmac., pod przewodnictwem kol. Wincentego Karpińskiego, przy udziale 23 członków. Po wstępnem przemówieniu Przewodniczącego, odczytał kol. Białobrzeski swą pracę, pod tyt.: „o jełczeniu tłuszczów“, która ma być drukowaną w *Wiadomościach farmac.* Po dyskusyi, jaka się na temat powyższej pracy wywiązała, zwrócił kol. Freyer uwagę zebranych na fakt, że „tran świeży jest gorszym w smaku, aniżeli tran wystały, n. p. roczny“, i prosił o zbadanie tej przyczyny. Z kolei przystąpiono do omówienia sprawy zakupna własnego domu, którą to sprawą kierował głównie kol. Manduk Antoni i postanowiono upoważnić komitet, w tym celu utworzony z 5-ciu członków, do zadatkowania powyższej realności. W końcu zeszła dyskusya na kwestyę spiry-

lusową, a mianowicie na ciężar gat. tegoż, który się waha przy wyskoku nabywanym w „Monopolu".

Posiedzenie zaczęte o $7^1/_2$, zakończono o 10 wieczór.

Z Wiednia. W dniu 18-go marca odbyło się w restauracyi Pelikan'a Walne Zgromadzenie ogólno-austr. Tow. farmaceutów, pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego L. Pureka. Według sprawozdania Wydziału Towarzystwa pozyskało ono w ubiegłym roku 37 członków; 3 wystąpiło, jednego wykreślono, a 2 zmarło. Na zapomogi wydano 20 zła.

Główną osią dyskusyi prowadzonej na tem Zgromadzeniu, była sprawa „zamykania aptek", którą referował kol. Tschechner. Referent postawił kategoryczne żądanie, by apteki wiedeńskie były otwierane o 7 rano od maja do września i 8 rano od października do kwietnia, zamykane zaś o 9 wieczór. Ożywiona debata i dyskusya zakończoną została przyjęciem następującego wniosku:

„Poleca się Wydziałowi, aby zażądał od wiedeńskiego „Haupt-Gremium" kategorycznej decyzyi w sprawie otwierania i zamykania aptek. Wynik ma być przedłożonym nadzwyczajnemu Zgromadzeniu, które ma być zwołanem w przeciągu 4 ygodni, a które zadecyduje o dalszych krokach w tej sprawie. W międzyczasie ma się Wydział Towarzystwa zastanowić nad krokami, jakieby w razie nieprzychylnej odpowiedzi Gremium przedsięwziąć należało".

W końcu postanowiono zastanowić się nad utworzeniem „grupy miejscowej" Towarzystwa w Wiedniu i w tym celu powierzono prace przygotowawcze kol. Wagnerowi.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Mianowania. Dr. Odo Bujwid nadzw. prof. hygieny przy Uniw. Jagiell. został mianowany zwyczajnym prof. tegoż przedmiotu przy tymże Uniwersytecie.

Dr. Józef Batko, asystent przy katedrze hygieny w Uniw. Jagiell., mianowany został lekarzem dla nadzoru sanitarnego i służby desinfekcyjnej w Suez, u źródeł Mojżesza.

Koncesye. Na aptekę publ. w Bochni otrzymał koncesyę w 1-szej instancyi kol. Stanisław Pawłowski dzierżawca apteki w Nowym Sączu; zaś na aptekę w Majdanie kol. Bachmann.

Obydwie koncesye nadane zostały tak, jak to przez Gremium proponowanem było — co niniejszem stwierdzamy ku ogólnemu zadowoleniu. *(Przyp. Red.)*

Krajowa Rada zdrowia oświadczyła się za nadaniem koncesyi na aptekę publiczną w Schodnicy w 2-giej instancyi, kol. Wincentemu Grabowskiemu.

Zarząd. Aptekę ś. p. Gustawa Otowskiego w Krakowie — „pod słońcem" — objął chwilowo w zarząd były właściciel tejże p. F. Sobierajski.

Skład departamentu sanitarnego przy c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych. Według wyjaśnienia, *Oesterr. Sanitätswesen* z dnia 9 marca dzieli się wspomniany departament na dwie części: *a)* sanitarno-policyjną; *b)* medycynalno-policyjną. Na czele departamentu stoi Radca ministeryalny, Referent sanitarny Dr. E. R. v. Kusy. Naczelnikiem oddziału *a)* jest Dr. Józef Daimer, c. k. Radca sekcyjny, — prócz niego należą tu: Dr. Egbert Kleinsasser c. k. Inspektor sanitarny; Drowie Eugeniusz Hoffmokl i Gottlieb Markl c. k. lekarze powiatowi. Kierownikiem oddziału *b)* jest Dr. Ferdynand Illing c. k. Radca sekcyjny — prócz niego przydzieleni są tu: Dr. Leopold Melichar c. k. Sekretarz minister.; Drowie Henryk Blumenfeld, Emil v. Celebrini, Karol R. v. Helly, c. k. lekarze powiatowi. Do zakresu agend oddziału *a)* (sanitarno-policyjnego) należą: Sprawy osobiste zarządu sanitarnego, statystyka sanitarna, choroby zakaźne, asanacya, służba sanitarna gminna, oglądacze zwłok, sprawy sanitarno-przemysłowe (wyjąwszy aptekarstwo

i handel towarami leczniczymi), policya targowa, oglądacze mięsa, szczepienie, zarządzenia profylaktyczne, hygiena szkolna, mieszkań i robotników, Do oddziału *b)* (medycynalno-policyjnego) nalężą: zakłady lecznicze, zdrojowiska, wody mineralne, studya lekarskie, wykonywanie leczenia, Izby lekarskie, egzamina fizykackie, aptekarstwo, akuszerki, technika dentystyczna, lekarski przemysł pomocniczy, wyrób krowianki i limf, oraz kurfuszerka. Aptekarstwo reprezentują w tym departamencie 3 aptekarze jako członkowie nadzwyczajni. — Tylko do 4 krajowych Rad zdrowia należą aptekarze i to tylko po jednemu a mianowicie : Czechy — Fr. Schnöbling; Morawy — Radca cesarski Leopold Luzar; Salzburg — R. v. Angermayer; Szląsk — Gustaw Hell.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 28 marca b. r. czwarte posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad lub uchwał: Wydano opinię co do potrzeby utworzenia apteki w Zamarstynowie w pow. lwowskim i przedłożono orzeczenie w sprawie założenia suszarni skór bydlęcych w Ostrowie w pow. przemyskim.

Zastępstwo aptekarzy w Prusiech. W odpowiedzi na interpelacyę, zawiadomił w d. 2 lutego b. r. Komisarz rządowy pruską Izbę deputowanych, że zamierzonem jest utworzenie zastępstwa aptekarskiego na wzór Izb lekarskich. *(Ph. Post.)*

Zmiany w aptekarstwie włoskiem. Równocześnie z przedłożeniem ustawy o *Armadii farmaceutici*, wniósł minister Pelloux do Izby, powtórnie, nową ustawę, normującą zniesienie przywilei aptekarskich do r. 1910. — Przeciwko projektowi tej ustawy, wniosło turyńskie *Società di Farmacia* przedstawienie, w którem instytucya wymieniona prosi, ażeby Rząd wstrzymał wniesienie tego projektu do Izby aż do r. 1910, do którego-to czasu uregulowanemby zostało odszkodowanie dla obecnych posiadaczy przywilejów.

Ponadto, zapowiedziano przedłożenie ustawy o nadzorowaniu aptek — którejto ustawy domagały się jeszcze w r. 1896: towarzystwo *Assoc. chimic. farmac. Lombarda* i inne korporacye zawodowe. Koszta, które wprowadzona w życie ostatnia ustawa pociągnęłaby za sobą, obliczają na 120.000 lirów, a pokrycie ich znalazłoby się w rocznych ratach 10 do 30 lirowych, które każdy z aptekarzy, odpowiednio do wielkości miasta uiszczać byłby zmuszonym. *(Ztschrft.)*

Zmiany w aptekarstwie angielskiem. W Anglii starają się żywo o uregulowanie kwestyi aptekarskiej w drodze parlamentarnej. Lord-Kanclerz, w odpowiedzi danej przewodniczącemu *Pharmaceutical-Society* zaznaczył, że jest za zmianą obecnych przepisów i w tym celu prosi o opinię i przedłożenia ze strony wymienionego towarzystwa. M. Hills zebrał życzenia angielskiego zawodu aptekarskiego, które w głównych zarysach przedstawiają się następująco:

1) Zaznacza się wyraźnie, że słowo „osoba“ ma oznaczać nietylko jednostkę, lecz także spółkę, stowarzyszenia lub korporacyę. Tym sposobem usunie się możliwość urządzania, otwierania i prowadzenia aptek przez ludzi nie należących do zawodu.

2) Uprawnienie aptekarza do sprzedaży pewnej ilości silniej działających leków ma być rozszerzonem na wszystkie leki w ogólności.

3) „Klauzula wdowia“ ma być zniesioną, t. zn., że apteka po śmierci właściciela może być prowadzoną na korzyść spadkobierców przez rok jeden — a nie przez czas nieograniczony, tak jak to obecnie się praktykuje. *(Ztschrift)*

W sprawie uregulowania studyów farmaceutycznych na Węgrzech. Jak donosi *Gyógysz-Ert.* objawia się pomiędzy studyującymi farmacyę w Peszcie dążenie do zmiany obecnego porządku studyów. Żądają oni 1) zaprowadzenia matury jako warunku wstąpienia do praktyki; 2) rozszerzenia studyów uniwersyteckich na 3 lata, 3) zaprowadzenia w 3 roku, obowiązkowej nauki „badania środków spożywczych“. *(Ph. Rund.)*

Wypoczynek po służbie w Niemczech. W niemieckim parlamencie przedłożoną została nowela przemysłowa, której jedno z postanowień orzeka: „że ludziom

zatrudnionym w zawodzie przemysłu handlowego, ma być zastrzeżonym 10-godzinny, nieprzerwany wypoczynek po ukończeniu pracy".

Podające tę wiadomość *Ph. Wochenschrift* czyni słuszną uwagę, że powyższe postanowienie tyczyć się powinno i aptekarskiego, którego wypoczynek po 14—15-godzinnej pracy, bywa w nocy przerywanym 4—5-krotniem wstawaniem, a temsamem redukowanym do zera.

(Z naszej strony wyrazić musimy życzenie, ażeby i u nas podobnie zbawienna nowela wniesioną i uchwaloną została. *Przyp. Red.)*

Upaństwowienie apteki c. k. Szpitala powszechnego w Pradze ma wkrótce nastąpić. Jak podaje *Ph. Post.*, mają być utworzone przy tej aptece następujące posady: jedna dyrektora, jedna zarządcy, jedna laboratoryusza, oraz sześć czy 12 posad c. k. asystentów, które to ostatnie posady mają być nadane bez konkursu (?). Na posadę zarządcy ma być powołanym Mg. ph. Herites, b. aptekarz i redaktor *Casopis cesk. lek.*

Fundacya Merck'a. Wdowa po ś. p. Wilhelmie Mercku, właścicielu znanej w całem świecie firmy w Darmstadzie — pani Lina Merck — obdarowała robotników i robotnice znacznymi fundacyami. Niejako na kamień węgielny „Kasy pensyjnej dla wdów i sierot" ofiarowała ona 100,000 marek; taką samą kwotę ofiarowała ona na utworzenie fundacyi dla robotnic i robotników zatrudnionych w zakładach fabrycznych — która to fundacya ma nosić nazwę „Fundacya Wilh. Merck'a".

(Ph. Post.)

Ciekawa rezolucya. We Wiedniu w IX. obwodzie, odbyło się plenarne posiedzenie tamtejszego Tow. lekarskiego, na którem omawiano sprawę organizacyi służby nocnej lekarskiej, którą podjął wiedeński „Korpus ratunkowy". — Towarzystwo uchwaliło rezolucyą, w której wzywa wiedeńską Izbę lekarską, ażeby ta uznała udział lekarzy w służbie nocnej lekarskiej zainicyonowanej przez wiedeński „Korpus ratunkowej" za szkodliwy (?) i ubliżający godności stanu (?!?). (Prawdopodobnie chodziło tu o bezinteresowną służbę?! *Przyp. Red.)*

Taksa nocna. Jak donosi *Ph. Rundschau* została wydaną dla okręgu wolnego miasta Lubeki nowa taksa, w której pomiędzy innemi postanowiono, że za wydawanie lekarstw w porze nocnej (od 10 w. do 6 rano) zostaje dotycząca należytość podwyższoną na 25 fen., zaś dla „ręcznej sprzedaży" ustanawia się taksę podstawową 25 fen. — Oby za Lubeką poszły i nasze władze!

Po amerykańsku. W jednej z aptek węgierskich (jak zapewnia *Gyógysz Közlöny)* otrzymują „kundmani" po zapłaceniu lekarstwa kwitki. Jeżeli ilość tych kwitków w ręku pojedynczego „kundmana" dojdzie do wartości 10 złr., wówczas takiego „kundmana" obdarowywuje aptekarz jakimkolwiek artykułem toaletowym. *(Ph. Post.)*

Co za bezinteresowność! — Czy nie byłoby lepiej, żeby takiego aptekarza obdarowywał „kundman" chociażby nie artykułem i nie toaletowym?!

Wizytacye aptek. Według *(Pharmac. Ref.)*, odbyły się w marcu b. r. wizytacye aptek wiedeńskich, przy równoczesnem badaniu ubikacyi służbowych.

Otrucie. W Czerniowcach otruł się w d. 13 marca b. r. słuchacz farmacyi Stanisław Rubinowicz, zażywszy większą dawkę strychninu. Pomimo doraźnej pomocy lekarskiej, uratowanie denata było niemożliwem.

Zmarli.

†

ś. p. JULIUSZ BINDER.

W dniu 6 b. m. zmarł nagle w Wiedniu, na udar mózgowy, kol. ś. p. Juliusz Binder, magister farmacyi.

Korzystając z wolnej chwili od zajęcia, wyszedł z apteki — ażeby do niej nie powrócić więcej. Śmierć nagła, jak grom, przecięła pasmo dni Jego młodego życia — na ulicy, skąd wozem Tow. ratunkowego przewieziono zwłoki Jego do powszechnego szpitala. Ś. p. Juliusz Binder był od dłuższego czasu zatrudnionym w aptece p. Grimmburga w Baden — skąd rozwijał gorliwą swą działalność jako członek Tow. farmaceut. wiedeńskiego; jako delegat. Tow. farmac. „Unitas“, a wreszcie jako członek „Komitetu wykonawczego Wiecu ogólnego Farmaceutów“. Był to człowiek czynu, który odczuwał głęboko smutne, nasze ogólno-współpracownicze położenie, i jako taki, działał pełnią sił swoich, popierając energicznie działalność Towarzystw które Mu zaufały. Jako zawodowiec, cieszył się ś. p. Binder sympatyą kolegów i przełożonych, którą umiał sobie jednać zaletami serca i umysłu. Pogrzeb odbył się w d. 10 bm. z dworca kolei na cmentarz krakowski, przy udziale reprezentantów Towarzystwa „Unitas“ i kolegów krakowskich.

Cześć Jego pamięci a spokój popiołom!

† S. p. Gustaw Otowski, mg. farm., właściciel apteki „pod słońcem“, w Krakowie, zmarł nagle na udar sercowy w d. 23 marca.

Od Redakcyi.

P. M. Z. w Z List pański z d. 27 marca b. r. otrzymaliśmy. Przykro nam bardzo, że Pan przypuszcza tak tragiczne ewentualności, jak „chodzenie z rewolwerem w kieszeni“ dla bronienia swej czci“; my sądzimy inaczej. Nam się zdaje, że najlepszym sposobem do odrzucenia „napaści“ jest nie dawać do nich powodu. Zresztą sprawę tę zbada Gremium i wyjaśni. Te kilka słów któreśmy pod adresem J. R. w J. napisali, streszczają nasze zapatrywanie na konkurencyę w ogólności, które sam Pan zapewne podziela.

P. T. P. w Z. Korespondencyę Pańską otrzymaliśmy, ale niestety nie mogliśmy jej wydrukować, gdyż ma ona wszelkie znamiona *qui pro quo.* Zapatrywania Pańskiego co do sprzedaży mączki Nestl'a i Knorra w aptekach i równania jej z gotowaniem produktów kulinarnych w aptece, nie podzielamy zupełnie, gdyż wynika z niego, że aby wprowadzić jakiś produkt w handel, trzebaby demonstrować sposób jego użycia w aptece, t. zn., że ażeby n. p. wprowadzić farbkę do bielizny, trzebaby urządzić pralnię w aptece; chcąc wprowadzić mydło do golenia — trzebaby zrobić z apteki.. salon fryzyerski i t. p. To są eksperymenta, które należy zostawić... wolnemu przemysłowi aptekarskiemu, a którego niestety ! u nas jeszcze niema.

Kol. S. S. w O. Myśli pańskie dobre i zacne, tylko że forma w jakiej są wyrażone, jest zbyt entuznastyczną czy ekspensywną. Nie mogliśmy ich umieścić dla braku miejsca. Prosimy jednak na przyszłość pisać spokojniej, gdyż zapał nie zastąpi nigdy argumentacyi na zimno, szczególnie jeżeli się taką rzecz czyta. W mowie, można prędzej „porwać“ kogoś tym tonem, ale nie w piśmie.

Treść Numeru: Przyczyny złego (ciąg dalszy). — Z dziedziny teoryi, techniki i praktyki: z chemii; z toxykologii; z techniki. — Z Galic. Tow. farmac. „Unitas“ w Krakowie: Sprawozdanie z VII. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia; z Kasy chorych; Wiadomości z Wydziału. — Rozporządzenia i przepisy. — Z życia zawodowego. — Kronika bieżąca. — Od Redakcyi.

Nakładem Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mg. **Bolesław Jawornicki.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.

Rządownie uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych lekarskich

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

w Krakowie

zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.



CENNIK.

Większe zamówienia wykonuje się za gotówkę płatną w Krakowie po otrzymaniu przesyłki lub za zaliczką, mniejsze tylko za zaliczką. — Ceny rozumieją się za 100 flaszek bez opakowania. — Dla Pp. aptekarzy, handlom artykułów aptecznych (Drogueryom) i kupcom posiadającym koncesyę na sprzedaż wód mineralnych, odpowiedni opust.

A. **Wody mineralne sztuczne:**	Złr.
Woda Selterska	16
„ Bilińska	15
„ Vichy Grande-Grille i Celestins, duże flaszki	40
„ „ „ „ » małe flaszki	25
» Kissingen Rakoczy	20
» na wzór Maryenbadzkiej, Ferdinandsbrunn i Kreutzbrunn	20
» Gieshüblerska we flaszkach $^3/_4$ litra pojemności	14
» » $^1/_2$ litra pojemności	10
B. **Wody specyalne lecznicze.** używane na zlecenie lekarza:	
Woda gazowa litowa	15
» Jodowa	20
» z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza	25
» » » słabsza	22
„ sodowa kwaśna słabsza i mocniejsza	15
» » hygieniczna	10
» Bromowa mocniejsza	28
» „ słabsza	20
» Alkaliczna (Aqua alcalina effervescens) mocniejsza	30
» » » » » słabsza .	20
» Ziemna (Aqua calcinata effervescens) mocniejsza .	30
» » » » » słabsza . .	20
» Magnowa (Aqua magnesiae carb. effevr.) mocniejsza	30
» » » » » » słabsza . .	20

Według przepisu Prof. Dra W. Jaworskiego.

15/12

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.